REFORMA

MIESIĘCZNIK IDEOWO-POLITYCZNY

Nr. 1. WARSZAWA 15 października 1942.

* * *

Przystępując do wydawania nowego pisma poczytujemy sobie za obowiązek postawić jasno pytanie, w czyim imieniu występujemy i jaki jest nasz stosunek do zagadnień chwili bieżącej oraz tych, które wynikają lub wyniknąć mogą, względnie muszą z obecnego kataklizmu dziejowego.

Nie uzurpujemy sobie prawa przemawiania w imieniu całego narodu, lecz pragniemy dać wyraz zapatrywaniom i dążeniom tej jego części, która odrzuca wszelkie mrzonki przewrotowe, a cel swój upatruje w rozumnym przeobrażeniu ustroju społecznego. Uznajemy w zupełności konieczność gruntownej przemiany dotychczasowej więzi społecznej i gospodarczej, która dokonać się powinna drogą EWOLUCJI, a nie burzącej wszelkie podstawy społeczne REWOLUCJI. Przyspieszenie ewolucji — oto cel, który nam przyświeca.

W DZIEDZINIE POLITYCZNEJ wyznajemy zasadę najdalej posuniętej współpracy wszystkich dobrych Polaków nad dziełem odbudowy Polski, choćby nas z nimi dzieliły różnice poglądów. Walka dla walki nie znajdzie w nas popleczników.

Jako demokraci zgadzamy się z programem Rządu naszego w Londynie i podzielamy w tym względzie jego stanowisko. Walkę o byt państwowy prowadzimy wspólnie z demokracjami i dla tego naturalną jest rzeczą, że ideały demokratyczne przyświecają nam jako cel, ku którego ziszczeniu dążyć winniśmy. Rozumiemy jednak, że demokracja w dotychczasowym zrozumieniu, łatwo przeradzająca się w anarchię, gdy obywatele fałszywie pojmują zasady wolności indywidualnej, ulec musi głębokiemu przeobrażeniu. Ta konieczność atoli nie może w niczym naruszyć podstaw zasady samej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że po wojnie Polska będzie potrzebowała RZĄDÓW SILNYCH, bo tylko silne rządy podołają ogromowi zadań, które nas czekają. Jednak siłę swoją rząd czerpać winien z woli narodu, który zdobyć się musi na to, aby rząd swój wyposażyć w taki zakres władzy, jaka będzie niezbędna, aby sprostać mógł swoim obowiązkom.

Odrzucamy zatym wszelkie totalizmy w jakimkolwiek wydaniu, wschodnim czy zachodnim. Widzimy bowiem, że totalizmy stały się środkiem do takiego opanowania narodów, iż wola tychże nie ma żadnego znaczenia, i o wszystkim decyduje widzimisię panującej kliki.

Reprezentacje narodów w państwach totalnych stały się fikcją, stworzoną dla mydlenia oczu naiwnym. My zaś stoimy na stanowisku, że naród winien mieć przedstawicielstwo, będące wyrazem jego poglądów i dążeń. Możliwe to jest tylko w ustroju demokratycznym i do tego takim, w którym ETYKA CHRZEŚCIJAŃSKA będzie regulatorem życia zbiorowego.

Pod względem społecznym oprzeć chcemy przyszłość Polski na podstawie ustalenia i poprawy bytu mas szerokich, na oddaniu losu tych rzesz w ręce organów państwowo-społecznych, w których udział przedstawicieli warstw pracujących, w szerokim znaczeniu tego określenia, musi być zapewniony w stopniu należytym. Praca musi być w Polsce czcią otoczona, i to nie w słowach, nie w deklaracjach, ale w treści życiowej. Przeciwstawiając się zasadniczo rewolucyjnym przewrotom społecznym, stwierdzamy konieczność dokonania reform głębokich w drodze ewolucji przyśpieszonej, odpowiadającej twardym przełomom w nastrojach, w poglądach i w warunkach istnienia, jakie pociągnie za sobą dziś przeżywany kataklizm dziejowy. Uznajemy, że toczące się naprzód życie nie zna nawrotu do form przeżytych, do haseł przebrzmiałych.

W dobie obecnej upostaciowanie bojownika o wymienione powyżej ideały widzimy w Premierze Rządu generale Władysławie Sikorskim; widzieliśmy go wielokroć w roli nieugiętego obrońcy interesów Polski, bez względu na ataki potężnych wrogów, bez względu na korzyści osobiste. Przeszłość gen. Sikorskiego budzi doń zaufanie. Dlatego popierać chcemy rząd jego w tych tak twardych dlań i dla Polski chwilach dziejowych. Oto są hasła nasze, takim jest sztandar, pod który wzywamy w Polsce ludzi dobrej woli.

REFORMA USTROJU GOSPODARCZO-SPOŁECZNEGO

Trzy istnieją aktualne koncepcje ustroju gospodarczo-społecznego:

I. Kapitalizm oparty na liberaliźmie gospodarczym, II. socjalizm, względnie komunizm, oparty na dyktaturze gospodarczej państwa, III. doktryna — chrześcijańsko-społeczna, której zasady zostały wyłożon w encyklikach papieskich Rerum Novarum (r. 1891) i Quadragesimo Anno (r. 1931).

Kapitalizm i socjalizm oparte są na założeniach materialistycznych.

Kapitalizm jest właściwie po dziś dzień ustrojem panującym, aczkolwiek w wielu krajach uległ ważnym przeobrażeniom wskutek ingerencji państwa (ustawodawstwa społecznego) i działalności związków zawodowych.

Kapitalizm i socjalizm należy uznać za skrajnie przeciwstawne doktryny ustroju ekonomicznego, które życiowo i praktycznie zbankrutowały, właśnie z powodu swojej skrajności. Życie bowiem ekonomiczne nie znosi doktrynerstwa... Celem życia ekonomicznego jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, poszczególnych jego warstw i jednostek, a to z natury rzeczy musi prowadzić do wszechstronnego, a w niektórych wypadkach kompromisowego rozwiązywania zagadnień. Natomiast oparcie całej struktury na jakiejś jednostronnej fikcji np. zasadzie nieograniczonej wolności w życiu gospodarczo-społecznym, lub fikcji równości gospodarczej wszystkich obywateli zrealizowanej za dyktatury gospodarczej państwa — musi doprowadzić prędzej czy później do katastrofy. I niestety, doprowadziło w naszych oczach.

Jest rzeczą bezsporną, że ustrój kapitalistyczny spowodował w pierwszej swojej fazie w XIX wieku: a) ucisk ekonomiczny i nędzę szerokich mas pracowniczych, b) skupienie bogactw w rękach nielicznych jednostek (między którymi znajduje się nieproporcjonalnie wielka ilość żydów), t. j. proletaryzację społeczeństwa — zaś w drugiej fazie w wieku XIX, c) bezplanowość i anarchię w życiu gospodarczym, która przejawiła się w t. zw. nadprodukcji, bezrobociu i t. p. objawach.

W drugiej fazie ustroju kapitalistycznego państwo, zarzuciwszy zasadę Lesseferyzmu, czynnie ingeruje w życiu gospodarczym, co doprowadza w niektórych wypadkach do t. zw. kapitalizmu państwowego. Obok państwa jednak, jako druga potęga wyrastają i rozprzestrzeniają swoje wpływy ultrakapitalstyczne trusty, syndykaty i kartele oraz monopolizacja kredytu, skupiona w organizacjach spekulacyjnego kapitału „finansowego". Są to czynniki, bez których zgody — jak trafnie określa Quadragesimo Anno, nikt w społeczeństwie oddychać nie może, potężne czynniki te w ustroju demokratycznym stoją zawsze między społeczeństwem a rządem, i nigdy nie dopuszczą szerokich mas społecznych do rzeczywistego wpływu na rządy. Zawsze między ludem a władzą państwową stać będą jakieś tajne organizacje, będące faktorami czynników kapitalistycznych, które opanują prasę, związki zawodowe i potrafią wybory zamienić w fikcję, a ludowi zrabować jego prawa polityczne. Że tak było np. we Francji o tym wiemy dobrze i potwierdza zresztą tę djagnozę broszura Jacques Maritain'a p. t. „Drogami klęski".

Doktryna socjalistyczna wypróbowana została dotychczas w sposób najbardziej wszechstronny w Rosji Sowieckiej. Jesteśmy najbliższymi sąsiadami „raju sowieckiego", ponadto wielu z naszych rodaków podczas wojny zostało przymusowo wywiezionych do Rosji. Nie jest więc dla nas tajemnicą, jakie skutki wywołała w tym kraju próba zaprowadzenia ustroju kolektywistycznego. Wiemy, o tym, że naród rosyjski pod wpływem tego systemu upodobnił się, bardziej niż kiedykolwiek, do dzikiej hordy barbarzyńców azjatyckich, pozbawionych wszelkich wolności, wszelkich praw indywidualnych, poddanych najbardziej tyrańskiej dyktaturze w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej. Owszem, nastąpiło w tym kraju zrównanie olbrzymiej większości poddanych, ale idące w dół i prowadzące do upadku kultury i prymitywizmu potrzeb. O tym, że wszystkie zasoby i soki żywotne kraju, skierowane zostały jedynie i wyłącznie na budowę potencjału wojennego, który zużywa się obecnie i kruszy na szmelc na polach gigantycznych bitew — pisaliśmy już powyżej. I to ma być celem życia zbiorowego...

Nietylko przykład Rosji, ale już wprost rozumowania, oparte na zdrowym rozsądku prowadzą do wniosku, że socjalizm nie może być właściwą ideą rozwiązania trudności gospodarczo-społecznych, gdyż odbiera jednostce wszelką wolność w wykonywaniu praw ekonomicznych i poddaje ją w tej dziedzinie bezwzględnej i niemiłosiernej dyktaturze państwa, to jest klasy rządzącej, która faktycznie przyjmuje na siebie rolę dotychczasowych przedsiębiorców i dysponentów kapitału. W ten sposób państwo staje się Lewjatanem, pochłaniającym wszelkie prawa i soki żywotne obywateli, co prowadzi w rezultacie do proletaryzacji całego społeczeństwa. Taka jest prawda życiowa. Z chwilą zwichnięcia równowagi sił społecznych i politycznych, nic nie powstrzyma państwa, dążącego do wszechwładzy... Nie pomogą żadne doktryny utopijne o raju na ziemi...

W naszych oczach skruszyły się i runęły zarówno w teorji, jak i w praktyce: ka-

pitalizm i socjalizm, obydwie doktryny, sprzeczne z prawem natury.

Pozostaje doktryna chrześcijańsko - społeczna. Doktryna ta opiera się na założeniach odwiecznych Chrystianizmu, a więc jest zgodna z życiem, bowiem życie na ziemi ukształtowane zostało według praw naturalnych, nadanych przez Stwórcę, wszelkie odchylenie od tych praw prowadzi do katastrofy.

1. Nie może być skrajnej wolności, ani skrajnej równości w życiu gospodarczym i społecznym. Wolność i równość to są przeciwstawne bieguny. Życie gospodarcze rozwijać się może tylko między tymi biegunami.

Pewien zakres wolności indywidualnej w życiu gospodarczo - społecznym jest wrodzony człowiekowi i musi być utrzymany. Władza państwa czuwa nad tym, aby wolność ta nie przerodziła się w anarchię i w wyzysk jednych przez drugich.

2. Jednym z najważniejszych praw indywidualnych jest prawo własności, które należy utrzymać. Jest ono zresztą jednym z głównych motorów postępu społecznego. Ale prawo to musi być ograniczone przez władzę, aby nie prowadziło do nadużycia. Własność w znaczeniu chrześcijańskim stanowi pewnego rodzaju depozyt, dany przez Stwórcę człowiekowi. Nie może być wykonywana w ten sposób, jak rozumieli starożytni rzymianie i nasi kapitaliści, t.j. jako prawo użycia i nadużycia, to znaczy całkowite i nieograniczone władztwo człowieka nad rzeczą. Władza państwowa może, a nawet powinna:

a) obłożyć bogatych większymi świadczeniami na rzecz ogółu, b) upaństwowić niektóre działy, jak np. kopalnie węgla, żelaza, czy nafty, kolejnictwo, przemysł wojenny i t. p., c) wywłaszczyć za odszkodowaniem pewne majątki w celu przeprowadzenia reformy dla dobra całego społeczeństwa, np. reforma rolna.

Jednakże nie wolno państwu zlikwidować w całokształcie i w istocie swojej prawa własności indywidualnej, gdyż taki system prowadziłby do omnipotencji państwowej i totalizmu.

3. Reforma ustroju gospodarczo - społecznego musi pójść w kierunku **uwłaszczenia mas narodu.** Chodzi o to, aby społeczeństwo składało się z jaknajliczniejszej warstwy średnich posiadaczy, zaś wielkich bogaczy i proletariuszów było stosunkowo jaknajmniej. Wszystkie ustawy i plany reformy winny zmierzać w tym kierunku, gdyż takie ukształtowanie społeczne odpowiada najbardziej ideałowi **sprawiedliwości**, i wytwarza stan rzeczy najbardziej zbliżony do harmonii w życiu gospodarczym. To jest główny postulat **demokracji społecznej.**

4. Proces **demokratyzacji społecznej i gospodarczej** powinien być przyśpieszony, nietylko przez reformę ustroju gospodarczego, lecz również przez rozpowszechnienie oświaty za pomocą odpowiedniego systemu szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej. Każdy powinien mieć dostęp do wiedzy i do wybicia się w społeczeństwie. Musimy udostępnić chłopom i robotnikom przynajmniej równy start w życiu społecznym i gospodarczym. Inteligencja polska powinna być wzbogacona nowymi ludźmi i talentami. Rozpowszechnienie kultury na szerokie masy przyśpieszy proces demokratyzacji społecznej i gospodarczej i zburzy stopniowo istniejący u nas mur chiński wzajemnego nierozumienia się i wzajemnych uprzedzeń między warstwami ludowymi a inteligencją. Kompleks niższości czy też wyższości kastowej, pokutujący jeszcze gdzieniegdzie, jako pozostałość instytucyj społecznych poprzednich wieków powinien, jako szkodliwy przeżytek, ulec likwidacji całkowitej i być zastąpiony nowoczesnymi elementami współczesnej psychiki zbiorowej narodu.

5. Państwo jest kontrolerem i regulatorem ewolucji życia gospodarczo - społecznego. Jednakże ingerencja państwa ma swoje granice. Władza państwowa jest instrumentem za mało subtelnym, aby mogła z pożytkiem wkraczać w pewne drobiazgowe dziedziny, które mogą być z powodzeniem przekazane niższym zespołom społecznym. Dziedziny te należy przekazać **samorządowi gospodarczo-społecznemu.**

Życie już dawno przeszło do porządku nad szkodliwym urojeniem liberalizmu, jakoby między jednostką a państwami istniała próżnia. Oprócz rodziny, która jest podstawową komórką społeczną, między jednostką a państwem istnieją warstwy społeczne i zawodowe oraz rozmaite związki i stowarzyszenia. Elementy te muszą być wyzyskane przy tworzeniu nowego ustroju. Społeczeństwo samo pod kontrolą i przy pomocy państwa potrafi zorganizować i przeprowadzić ewolucję ustroju gospodarczo-społecznego. Tak, jak powstał i wyrobił się samorząd terytorialny, musi także rozwinąć się samorząd życia gospodarczo-społecznego, skupiający zarówno pracowników jak i pracodawców.

6. Należy skończyć z propagowaniem teorii walki klas, która jest przeżytkiem z I-ej połowy 19 stulecia. Przedsiębiorcy i robotnicy, należący do jednego i tego samego działu przemysłu, handlu czy rolnictwa mają w wielu dziedzinach zbliżone interesy, oraz mogą i powinni się porozumieć. Spory załatwiać będą władze samorządu gospodarczo - społecznego pod kontrolą państwa. Podział na klasy winien być zastąpiony faktycznie podziałem na zawody. W ramach samorządu dokona się stopniowo ewolucja życia gospodarczo - społecznego, która pójdzie w kierunku uwłaszczenia mas przez: a) zmianę umowy najmu pracy na umowę spółki, b) udział w

zyskach i kierownictwie, c) ruch spółdzielczy, względnie inne formy, wytworzone przez życie.

7. Zagadnieniem, ściśle związanym z reformą ustroju gospodarczo - społecznego jest **spolszczenie przemysłu i handlu.** Proces ten jest niezbędny, jeśli mamy stać się państwem rzeczywiście niepodległym — także i pod względem gospodarczym. Zresztą niepodległość gospodracza państw połączona jest integralnie z ich niepodległością polityczną i rozwojem indywidualnej kultury narodowej. Być może, że rozwój wypadków podczas wojny i bezpośrednio po wojnie da rządowi naszemu rzadką i dogodną sposobność do zrealizowania w dużej mierze tego postulatu, a to: przez upaństwowienie górnictwa, które w ten sposób przejść może z rąk obcego kapitału w posiadanie Państwa Polskiego, b) przez znalezienie form odszkodowania dla właścicieli wywłaszczonych podczas wojny przedsibiorstw, które dla dobra ogólnego winny znaleźć się po wojnie w rękach polskich, c) przez konfiskatę majątku niemieckiego, będącą częściowym ekwiwalentem za szkody, wyrządzone Polsce podczas wojny. Majątki niemieckie przekazane na reformę rolną, staną się źródłem rozszerzenia naszego stanu posiadania i rozwoju gospodarczego i kulturalnego żywiołu polskiego.

8. Obowiązkiem władzy państwowej jest poskromić wyzysk i spekulację za pomocą ścisłej kontroli nad bankowością i instytucjami kredytowymi oraz wogóle nad t. zw. kapitałem finansowym. Przyszła Polska nie może być krajem, w którym nieliczna garstka potentatów za pomocą rozmaitych znanych już lub nowych sztuczek spekulacyjnych, trzymać będzie w zależności całe społeczeństwo, posługując się prasą i parlamentem, jako podatnymi narzędziami.

9. Stoi przed nami olbrzymie zadanie **uprzemysłowienia kraju,** abyśmy dorównali w produkcji innym narodom, a z czasem nawet je przewyższyli. Abyśmy przez podniesienie naszego potencjału gospodarczego mogli zbudować także dostatecznie silny i zdolny do obrony granic potencjał militarny. Iżby nigdy nie mógł powtórzyć się wrzesień 1939 roku!

Stoimy przed potężnym zadaniem, tym trudniejszym, że pokolenie obecne Polaków wyjdzie niewątpliwie z wojny fizycznie i materialnie bardzo osłabione straszliwym systemem wroga, stosowanym podczas okupacji.

Mimo osłabienia społeczeństwo polskie musi zdobyć się na heroiczny wysiłek. Po okresie bohaterskiej walki o niepodległość i przetrwania straszliwego piekła okupacji musi przyjść okres wytężonej pracy. Choćby nawet siły współczesnego pokolenia miały być przedwcześnie zużyte, musimy złożyć z siebie tę ofiarę dla dobra Ojczyzny i przyszłych pokoleń. Na barki przyszłego pokolenia nie wolno nam składać zbyt wielkich ciężarów. Pewne zadania muszą być spełnione bez zwłoki i odkładania na przyszłość. Musimy zdobyć dobre miejsce w międzynarodowym wyścigu pracy.

Decydować tutaj będzie nastawienie rządu, czynników, kierujących wytwarzaniem i społeczeństwa pracującego. Od rządu musimy się domagać jasnej, konsekwentnej i planowej polityki gospodarczej, któraby uwielokrotniła wysiłki społeczeństwa, nie tłumiąc równocześnie jego energii i inicjatywy. Czynniki kierujące produkcją, obowiązane są wykazać maximum energii i inicjawyty, jednakże bez spekulacji. Czynniki te muszą się znajdować pod stałą kontrolą rządu i społeczeństwa.

Czego zaś musimy domagać się od społeczeństwa? Oto największej ofiarności i pracy. Jesteśmy narodem biednym, zrujnowanym przez bezlitosnego wroga. Długo jeszcze nie będzie nas stać na żadne luksusy. Musimy ciężko pracować. Musimy z góry sobie uświadomić, że przez dłuższy czas jeszcze nie będziemy posiadali tych warunków egzystencji, które słusznie i sprawiedliwie by się nam należały w normalnych warunkach. Normalne te warunki kiedyś nadejdą; lecz nastąpić to może dopiero za życia następnego pokolenia. Dzisiejsze pokolenie musi z rezygnacją przyjąć na siebie ciężar wysiłku, którym obciążyła go Opatrzność, wysiłku, wywołanego błędami poprzednich pokoleń... Praca i oszczędność — oto hasła przyszłej Polski, za pomocą których możemy dążyć do uprzemysłowienia kraju i niezawisłości gospodarczej.

Oczywiście nie znaczy to, aby jedni mieli pracować, a drudzy tyć i obcinać kupony. Sprawiedliwość społeczna zawsze musi mieć zastosowanie. Pracować muszą wszyscy. Kto nie będzie pracował, nie będzie jadł. Ustrój społeczno-gospodarczy przyszłości, do którego budowy dążymy, zmusi wszystkich do pracy, a próżnujących i spekulantów postawi poza nawias społeczeństwa.

PRAWO DO PRACY

Istniejący dotychczas ustrój gospodarczy, zwany ustrojem kapitalistycznym, a polegający w założeniu swym pierwotnym na niemal nieograniczonej swobodzie inicjatywy przedsiębiorcy, w konsekwencji zaś na wytworzeniu znacznej przewagi ekonomicznej pracodawcy nad pracownikiem, bardzo prędko po swych narodzinach, bo już przed laty stu z okładem, począł wykazywać defekty poważne, zmuszając państwo do interwencji w stosunki gospodarcze. Z jednej więc strony państwo, w obawie przed wymieraniem i zwyrodnieniem warstw pracowniczych, musiało roztoczyć opiekę nad tymi warstwami, biorąc je poniekąd w opiekę przeciwko potędze kapitału, a więc tworząc normy ograniczające np. długość czasu pracy, najniższy poziom zarobków i t. p. wprowadzając ubezpieczenia społeczne oraz chroniąc różnego rodzaju ustawami interesy państwa w dziedzinie wytwórczości. Z drugiej znów strony sami zainteresowani sięgnęli po środki obrony, wytwarzając stan walki, chwytając się orgumentów tak drastycznych, jak strajki lub lokauty.

Stopniowo zżył się świat z tym ustrojem, począł traktować go jako niezbędny atrybut życia gospodarczego, a powodowane przezeń kryzysy gospodarcze i różnego rodzaju zaburzenia, — ba, nawet wywoływane przez rekiny kapitału nieraz wojny krwawe między narodami — za zło konieczne. I wszystko rokowało długie jeszcze czasy kapitalizmu gospodarczego, gdy oto przełom, spowodowany poprzednią wojną światową, obnażył w sposób jaskrawy nieznaną pierwej śmiertelną chorobę kapitalizmu.

Warunki wojny poprzedniej, wytwarzając konieczność raptownych przystosowań i rozległych przemian w dziedzinie wytwórczości przemysłowej, stworzyły czy też przyśpieszyły wydatnie erę szybkiej wynalazczości i udoskonaleń technicznych w dziedzinie wytwórczości. I oto zrodził się wyścig techniki; dziś otwarta fabryka zabija, dzięki swym urządzeniom, fabryki dawniejsze, ale za miesiąc inna fabryka, jeszcze nowocześniejsza i doskonalsza, o tyle już prześcignie tę poprzednią, że z kolei ta poprzednia stanie się przeżytkiem. Nowe urządzenia nie miały czasu się zamortyzować, gdyż trzeba było uganiać się za nowymi, by choć chwilowo utrzymać się na powierzchni. Wir ten niebezpieczny już poczynał ogarniać i Polskę.

Wyniki tego widzieliśmy. Był to ów „kryzys organiczny", który smętnie wieścili obrońcy kapitalizmu. Z jednej strony maszyny produkowały coraz lepiej i coraz więcej, z drugiej — postęp techniki czynił zbędnymi coraz nowe zastępy pracowników. Przy coraz większych możliwościach wytwórczych zwężały się możliwości nabywcze, gdyż coraz liczniejsze rzesze wyrzucono na bruk w charakterze ludzi zbędnych, bezrobotnych. Z jednej strony wytwórcy niszczyli towary nagromadzone, gdyż nie miały za co nabyć żywności. I oto zarysował się kres istnienia świata kapitalistycznego: albo szerokie masy, pozbawione doszczętnie możliwości życiowych, wymrą pokornie z głodu, pozostawiając na ziemi tych szczęśliwców, którym uda się ocaleć w bezwzględnej walce konkurencji wytwórczej, albo też masy te wzniecą płomień rewolucji, której wynik byłby równie beznadziejny dla przyszłości świata.

Tak więc rozwój techniki, którego istotnym zadaniem jest ulżenie ludzkiej pracy i ułatwienie życia synom człowieczym, prowadzi w ramach ustroju kapitalistycznego wprost do katastrofy i zagłady. Jednym z doraźnych, choć może nie najsubtelniejszym środkiem zaradczym na to niebezpieczeństwo mogłoby być ograniczenie czasu pracy, by w miarę wzrostu produkcji maszynowej ludze pracowali coraz krócej, by pracy starczyło dla wszystkich. Ale kapitalizm takiego środka nie uzna i nie zastosuje, bo kapitalizm skazany jest na zagładę nieuchronną, a choć posiada licznych jeszcze zwolenników, to zwolennicy jego chętnie wprawdzie wykorzystają okazje gospodarki rabunkowej, żadnych jednak ofiar nie poniosą dla przedłużenia istnienia ustroju.

Po wojnie obecnej tempo szalone, w jakim kapitalizm podąża ku swej zagładzie, wzmoże się jeszcze w sposób jaskrawy. Zachodzi więc potrzeba pomocy niezwłocznej, pomocy radykalnej a celowej, gdyż inaczej dni tego świata będą policzone.

Każdy w Polsce musi mieć prawo do pracy, i to prawo nie papierowe, nie w deklaracjach i manifestach, nie w zasiłkach dla bezrobotnych ani w bezcelowym przesypywaniu piasku na robotach publicznych, ale prawo do pracy realnej, celowej, należycie opłacanej, a wypływającej z uzdrowionego ustroju gospodarczego. Dać to ma ustrój nowy, który musi być wprowadzony z chwilą, w której się pozbędziemy opieki nieproszonej. Szczęściem w nieszczęściu jest fakt, że rozluźnione przez wojnę podstawy gospodarki światowej starły w znacznej mierze z oblicza rzeczywistości naszej i unieszkodliwiły te żywioły, które chciałyby się przeciwstawiać zmianom potrzebnym.

Ustrój nowy uspołeczni różne gałęzie wytwórczości.

Gospodarką społeczną zarządzać i kierować mają organy naczelne do tego powołane. Ustrój ten nie będzie polegał ani na monopolach państwowych, ani na socjalizmie państwowym w rodzaju komunizmu sowiec-

kiego, ani na owładnięciu majątkiem narodowym przez partię panującą, jak w Niemczech hitlerowskich, ani na korporacjoniźmie w takim ujęciu jak we Włoszech, zdyskredytowanym należycie przez faszystów. Nie będzie totalistycznego przymusu należenia do organizacji zawodowej, ani bezskutecznego, zwykle obłudnego łączenia ognia z wodą. Dopiero w organach zarządzających, dla pracy realnej i konkretnej, zetkną się żywioły różnolite. Organy te z jednej strony administrować będą dziedzinami uspołecznionymi, z drugiej — będą posiadały nawet pewien zakres funkcji prawodawczych z zakresu gospodarki narodowej pod kontrolą ciał ustawodawczych ogólnopaństwowych, którym pozostawione będzie prawo veta. Obsyłać te organy będą organizacje pracodawców i pracowników oraz organizacje o charakterze szerszym, reprezentującym spożywców.

Gałęzie uspołecznione będą miały na widoku nietylko zaopatrzenie kraju w towar przez się wytwarzany: zadaniem ich będzie także regulowanie stosunków między pracodawcą a pracownikiem, określanie norm pracy i wysokości płac w dziedzinach własnych, a przez to pośrednio i w dziedzinach niepodlegających uspołecznieniu, prowadzenie gospodarki planowej, usuwającej zjawisko nadprodukcji i kryzysów gospodarczych oraz wybujałości wyścigu ulepszeń technicznych, znajdującej pracę dla każdego, gdyż w miarę potrzeby rozkładającej zasób pracy na wszystkich do niej uzdolnionych.

W pierwszym rzędzie uspołecznione być muszą zakłady górnicze, przemysł ciężki, wytwórczość surowców metalowych, wytwórnie broni (te ostatnie, by „inicjatywa prywatna" nie żerowała na wywoływaniu konfliktów zbrojnych), wreszcie część rolnictwa, gdyby zdobyty na Niemcach zasób ziemi dał nadwyżkę po zaspokojeniu potrzeb polskiej ludności wiejskiej i małorolnej i bezrolnej. Następnie uspołecznienie (w dalszej już przyszłości) rozciągniętoby na inne gałęzie przemysłu, a dopiero w fazie ostatecznej na handel i pośrednictwo.

Narazie prawdopodobnie wystarczy uspołecznienie dziedzin wytwórczości, wspomnianych jako te, które uspołecznione być mają w pierwszej kolejności; może dziedziny dalsze wogóle nie podlegną uspołecznieniu, a w każdym razie zajdzie to jeszcze nie tak prędko. Dziedziny nieuspołecznione pozostawią wolne pole inicjatywie prywatnej i ograniczonej przez nowe warunki chęci jednostek do gromadzenia zysków. Przesuwanie granic uspołecznienia będzie dokonywane w miarę stwierdzenia, że granica dotychczasowa nie wystarcza do zapewnienia odpowiednich warunków pracy i należytego uposażenia pracowników, do usunięcia bezrobocia i do sprężystej polityki gospodarczej. Swoboda przechodzenia pracowników z zakładów uspołecznionych do prywatnych i odwrotnie oraz szukania pracy najodpowiedniejszej stanie się dźwignią potężną, która sprawi, że gospodarka uspołeczniona wpływem swym normalizującym obejmie i zakłady prywatne.

Tak więc nowy ustrój gospodarczy, któryby można nazwać **ustrojem szerokiego samorządu gospodarczego**, przez należytą opiekę nad rozwojem wytwórczości i przez uregulowanie warunków pracy w zakładach uspołecznionych, a **pośrednio**, poprzez przykład i zarządzenia ustawowe, i w zakładach prywatnych, zapewni pracę każdemu, kto chce i potrafi pracować, stwarzając jednocześnie odpowiadające istocie rzeczy warunki pracy pod względem czasu pracy, wysokości zarobków i t. p. Prócz tego gospodarka planowa ma na celu rozszerzanie wytwórczości przez zwiększenie kół nabywców, a więc przy jednoczesnym podnoszeniu zarobków pracowniczych i tym samym wzroście dobrobytu ogólnego; proces ten rozwijać się musi **stopniowo**, zgodnie z obserwacjami i wskazówkami biur i placówek do tego powołanych przy wierzchołkach samorządu gospodarczego.

Mało jest jednak dać pracę, zapewnić spokojne dziś pracownikowi: trzeba mu stworzyć jeszcze i spokojne jutro. Stanie się to przez należyte postawienie sprawy ubezpieczeń społecznych, które powinny dawać świadczenia o wysokości realnej, nie zaś pozorne tylko. Pozatym Polska musi stworzyć jeszcze jeden typ ubezpieczenia, jeśli to ubezpieczeniem nazwać można, a mianowicie musi być stworzona na podstawach ubezpieczeniowych kasa, wypłacająca pracownikom **dodatki rodzinne**, czyli dopłaty do ich zarobków na utrzymanie rodziny. Kasa ta czerpać ma dochody ze składek zarówno pracodawców jak pracowników, z funduszów państwowych, z podatków od osób uchylających się od małżeństwa i t. p.

Dopiero po zapewnieniu obywatelom prawa do pracy i prawa do odpowiedniej stopy życiowej stanie się Polska krajem ludzi zadowolonych, niepochopnych do starć i zatargów. A gdy kraje inne pójdą tymiż tory, uniemożliwione zostaną burzące ustrój i dobrobyt ogólny szaleńcze awantury wojenne, zwłaszcza że masy pracownicze, których istnieniem najmocniej takie awantury wstrząsają, będą miały bardziej niż dotychczas głos w sprawach ogólnych.

NIEUDOLNA PRÓBA MĄCENIA

Organ sanacyjny „Myśl państwowa" w numerze 18-ym z dnia 19.V.1942 r. zarzuca Rządowi, że z powodu własnych zaniedbań ustawił się poza normalny i pożyteczny nacisk wpływu Narodu, co grozi „przyzwyczajeniem się obecnych czynników rządzących do prawie dyktatorskich uprawnień". Ten stan rzeczy, zdaniem pisma, musi „ulec przełamaniu" Pismo to wypowiada się za istnieniem opozycji politycznej w dobie wojny i powołuje się na przykład Anglii i Ameryki, „gdzie ani potrzeba opozycji ani ewentualność zmiany gabinetu nie tylko nikogo mimo okresu wojennego nie przerażają, lecz wręcz przeciwnie, są uważane za atuty".

Możnaby tę próbę mącenia kadzi narodowej pominąć milczeniem, gdyby z poza powyżej streszczonego rozumowania nie wyzierała chęć odegrania się — ze strony sanacji. Jeżeli się nią zajmujemy, to dla tego, aby wykazać krótko całą głębie fałszu i przewrotności w niej zawartą. Któż to bowiem przemawia za potrzebą opozycji? Ta sama sanacja, która „poszczycić" się może procesem brzeskim i Berezą Kartuską, która zaszczuła na śmierć jednego wielkiego przywódcę opozycji, a innego wielkiego Polaka zmusiła do ucieczki przed wymiarem sanacyjnej sprawiedliwości, która ma na sumieniu rozliczne wybryki wynajętych zbirów przeciw politykom i pisarzom opozycyjnym.

Opozycja jest rzeczą pożyteczną w normalnych warunkach, gdy jest uprawiana w imię interesu państwowego i narodowego i z poczuciem odpowiedzialności za swoje posunięcia. Nawet w czasie wojny spełniać może dodatnią rolę bodźca, jak to widzimy w Anglii i Ameryce, co słusznie zresztą „Myśl Państwowa" zauważyła. Musi jednak mieć możność otwartego wypowiedzenia się, a nie być gnębiona, jak w Polsce przedwojennej — za rządów sanacji. Zresztą co innego Anglia i Ameryka, a co innego Polska w dzisiejszym swym położeniu. Myśli i dążenia nasze w dobie dzisiejszej skierowane być muszą ku wydobyciu z narodu maksimum wysiłku dla przetrwania obecnej nawałnicy i dla powojennej odbudowy państwa. Kto zapomina o tym naczelnym obowiązku, a już dziś marzy — o przyszłych zmianach rządu i o opozycji, o której nie wie, w imię czego ma być uprawiana, ten jest pospolitym szkodnikiem.

W ZWIERCIADLE DZIEJÓW

Gdziekolwiek noga niemiecka stanie, tam ziemia staje się niemiecką — powiedział pewien pastor krótko przed wojną w jednym z miasteczek zachodniej Polski. Jest to dewiza, w której imię odbywa się pochód niemiecki na wschód. Niezadługo zapewne dowiemy się, że Wołga jest rzeką praniemiecką, jak jest nią już Wisła, którą nazywają „deutscher Schicksalsfluss" (niemiecka rzeka przeznaczenia) Niema takiego miasta czy miasteczka w Polsce, któreby, zdaniem propagandy niemieckiej, nie byłoby dziełem niemieckim, a ślady niemczyzny odkrywają nieustannie — nawet w grobach przedhistorycznych. Każde plemię, które pozostawiło ślady na ziemiach polskich i wogóle słowiańskich, było oczywiście germańskie, choć nigdy nie miało pretensji, żeby być — volksdeutsch.

Jakimi metodami Niemcy dochodzą do zdumiewających rezultatów, odnoszących się do stwierdzenia niemieckości niektórych ziem, tego dowodzi artykuł w numerze 205 z 20 sierpnia b. r. „Warschauer Zeitung", w którym o okolicy między Wisłą i Bugiem czytamy: „Boć i ten grunt to niezaprzeczenie niemiecka ziemia, ponieważ dla wykarczowania i użyźnienia, jak również dla uprawy i ulepszenia gleby popłynęła krew i pot niezliczonych pokoleń z Palatynatu, Frankonii, z Nadrenii i Bawarii, z marchii wschodniej i niemieckiej ziemi czeskiej"...

Głodem i nędzą pędzeni szli na wschód, gdzie im chleb dano i gościnę, a teraz przedstawia ich się jako świadomych pionierów niemczyzny, a w następstwie dziedziców tej ziemi.

Czasem Niemcy sami w zapale propagandowym potkną się o historię. Zdarzyło im się to w numerze 200 i 218 „Warschauer Zeitung". W pierwszym opisują politykę cesarza Otona I aż do osławionego biskupa magdeburskiego Wichmanna. Czytamy tam: „Oton I podniósł Magdeburg do godności rezydencji. Podkreślił tym wolę swoją nie tylko podbicia ostatecznego narodów słowiańskich, buntujących się po śmierci Karola Wielkiego i zabezpieczenia przejścia przez Łabę"...

„Oton II prowadził dalej politykę swego ojca. Wprawdzie klęska jego przeciw Saracenom miała w następstwie wielkie **powstanie słowiańskie, które rozszerzyło się aż do bram Magdeburga**"...

W trzecim wreszcie artykule w nr. 218 „W. Ztg." o wyprawie Fryderyka Rudobrodego przeciw Polsce w r. 1157 stwierdza się, że **Brandenburg (Branibor) od ówczesnego podboju na stałe pozostał w rękach** niemieckich i że cały Śląsk popadł w orbitę wpływów niemieckich.

W świetle historii zatem prawa nasze — według świadectwa niemieckiego — do ziem aż po Łabę przedstawiają się jasno. „Prawa" niemieckie wynikają pod względem faktycznym jedynie z rabunku, a pod względem historycznym z naciągania faktów.

WARCHOLSTWO

Wychodzi — tajne oczywiście — pismo „Chłopska Sprawa", miesięcznik socjalistyczny, przeznaczony dla wsi. Jest to organ grupy rozłamowej P. P. S.-u, t. zw. Związku socjalistów polskich, który udaje lojalność wobec Rządu naszego w Londynie i z tej racji ma pewne korzyści. Ten to organ w numerze 2 z 1 czerwca wystąpił z artykułem, który wymaga choćby krótkiego naświetlenia. Oto co „Ch. S." między innymi pisze:

„Polscy Socjaliści **stoją na stanowisku, że w momencie przewrotu władzę w kraju musi objąć rewolucyjny Rząd Ludowy**, oparty na porozumieniu ruchu robotniczego, chłopskiego i pracowniczego. **Rewolucyjny** Rząd Ludowy w oparciu o masy ludowe zlikwiduje ostatecznie resztki okupacji oraz przeprowadzi natychmiast zasadnicze reformy społeczno - gospodarcze, t. j. przede wszystkim:

a) wywłaszczy bez odszkodowania wielką własność ziemską i odda ziemię komitetom rolnym, które dokonają sprawiedliwego podziału ziemi;

b) wywłaszczy wielki i średni przemysł i odda fabryki pod zarząd robotniczych komitetów fabrycznych;

c) zwoła sejm konstytucyjny na podstawie 5-przymiotnikowego prawa głosowania.

(Podkreślenia nasze. — Red. „Reformy").

Na innym miejscu wspomnianego pisma czytamy:

„**My jesteśmy rewolucyjnymi socjaldemokratami, uważamy, że dla realizacji programu demokracji socjalistycznej niezbędna jest podstawowa rewolucyjna przebudowa systemu gospodarczego i wprowadzenie ruchów masowych do życia politycznego.** Jesteśmy zwolennikami frontu robotniczo-chłopskiego, którego urzeczywistnienie widzimy w sojuszu politycznym z Ludowcami. Sojuszowi z Ruchem Ludowym przypisujemy zasadnicze znaczenie. Porozumienie z Ruchem Ludowym osiągnęliśmy nie rezygnując z naszej zasadniczej linii politycznej. Nasz sojusz z Ruchem Ludowym oparty jest na wspólnej walce z grożącym Polsce niebezpieczeństwem reakcji i wspólnym dążeniu do odbudowy Niepodległej Polski Ludowej".

Wreszcie „Chł. S." zaleca — z chwilą odzyskania wolności — tworzenia **komitetów chłopskich i folwarcznych**, „które przejmą całą ziemię, która znajduje się w rękach polskich obszarników i Niemców". Propaguje również **terror gospodarczy** wobec obszarników, przyczem podaje sposoby, jak go wykonywać.

Krótki sens wywodów socjalistycznego pisma jest ten, że nie uznaje ono żadnego rządu w Polsce, któryby nie odpowiadał rewolucyjnym mrzonkom „Chłopskiej Sprawy". W konsekwencji głosi **konieczność rewolucji** przeciw każdemu, także oczywiście przeciw rządowi Sikorskiego.

Nie wiemy, jak zareagują Ludowcy, których „Ch. Sprawa" z góry wprząga do swej roboty, ale sądzimy, że zdrowy instynkt chłopa polskiego, wsparty doświadczeniem z r. 1918, odepchnie z obrzydzeniem od wsi apostołów **anarchii**. Boć nic innego jak tylko anarchię wzniecić mogą podobne hasła, gdyby choć na chwilę miały być urzeczywistnione. A w zamęcie powszechnym nie chłop i wogóle lud wiejski odniesie korzyść — lecz karierowicze, niosący sztandary rewolucyjne. Rewolucja rosyjska też się od takich haseł rozpoczęła, a skończyła się — ujarzmieniem chłopa i robotnika.

Nic więc nowego „Chłopska Sprawa" nie wymyśliła. Jeżeli mimo to jej wystąpieniem się zajmujemy, to jedynie dla tego, aby wykazać, że są dziś w Polsce czynniki, które nie tyle myślą o Polsce, ile o partii. Jeżeli takie stawianie kwestii już w normalnych czasach jest grzechem, to w warunkach obecnych jest ono **pospolitą zbrodnią wobec Polski**, gdyż rozwala fundamenty, na których nasz gmach państwowy ma być odbudowany. Kto się takiej zbrodni dopuszcza, niegodzien jest stanąć w szeregu bojowników o wolność Polski.

Z POLA WALKI CYWILNEJ

Oświadczenie

Obok tragedii przeżywanej przez społeczeństwo polskie dziesiątkowane przez wroga, trwa na naszych ziemiach od roku blisko potworna planowa rzeź Żydów. Masowy ten mord nie znajduje przykładu w dziejach świata, bledną przy nim wszystkie znane z historii okrucieństwa. Niemowlęta, dzieci, młodzież, dorośli, starcy, kaleki, chorzy, zdrowi, mężczyźni, kobiety, żydzi-katolicy, żydzi-wyznania mojżeszowego — bez żadnej przyczyny innej, niż przynależność do narodu żydowskiego są bezlitośnie mordowani, truci gazami, zakopywani żywcem, strącani z pięter na bruk — przed śmiercią przechodząc dodatkową mękę powolnego konania, piekło poniewierki, udręki, cynicznego pastwienia się katów. Liczba ofiar zabitych w ten sposób przewyższa milion i wzrasta z każdym dniem.

Nie mogąc czynnie temu przeciwdziałać Kierownictwo Walki Cywilnej w imieniu całego społeczeństwa polskiego protestuje przeciw zbrodni dokonanej na żydach. W tym proteście łączą się wszystkie polskie ugrupowania polityczne i społeczne.

Podobnie jak w sprawie ofiar polskich, odpowiedzialność fizyczna za te zbrodnie spadnie na katów i ich wspólników.

Kierownictwo Walki Cywilnej.